Rok IV. **Niedziela, dnia 13 września 1931.** **Nr. 40.**

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.“ (Ks. P. Skarga.)

Niezależne Pismo Naredowo.

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.
Przesyłki pocztowe adresować należy: Cieszyn 34.

CENY OGŁOSZEŃ:
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
zwyczajne . . . . 20 gr
[illegible]owe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

DWA PROCESY POLITYCZNE

SĄD PRZYSIĘGŁYCH W NOWYM SĄCZU ORZEKŁ, ŻE POSŁA NIE MOŻNA POCIĄGNĄĆDO ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SPEŁNIENIE OBOWIĄZKU POSELSKIEGO. SKOMPLIKOWANA SPRAWA KOMUNISTYCZNA. — ULOTKI KOMUNISTYCZNE, CZY REKLAMY? — GŁÓWNI OSKARŻENI OTRZYMALI PO 4 LATA WIĘZIENIA.

SPRAWA POS. REGERA

Historja tego procesu jest krótko następująca. Dnia 22 czerwca 1930 roku na zgromadzeniu ludowem w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim składał sprawozdanie ze swej działalności w Sejmie poseł Reger. Oczywiście, omawiając ówczesne położenie polityczne, krytykował on w szczególności odroczenie nadzwyczajnej sesji Sejmu, zwołanej w maju 1930 r. na żądanie posłów, a odroczonej w ostatniej chwili, kiedy posiedzenie miało się już zacząć. Skutkiem doniesienia ze strony obecnego na zgromadzeniu w cywilnem ubraniu st. post. Ursonia, prokuratorja w Cieszynie wszczęła dochodzenie karne przeciwko mowcy. Na wniosek prokuratorji cieszyńskiej delegowano do tej sprawy Sąd przysięgłych przy Okręgowym Sądzie w Nowym Sączu. Obrońca posła Regera adwokat w Nowym Sączu dr. Henryk Dohnalek, stanął od początku na stanowisku, że w myśl art. 21 Konstytucji poseł jest nietykalny, t. zn. że za swoją działalność poselską w Sejmie i poza Sejmem nie może być pociągany do odpowiedzialności ani karany. P. Reger dnia 22 czerwca 1930 r. był posłem i w listopadzie 1930 roku został ponownie posłem wybrany, a więc **przysługuje mu nietykalność poselska.**

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu **zgodził się** początkowo na to stanowisko i pierwszą rozprawę dnia 2 marca 1931 odroczył, aż do czasu uzyskania zgody Sejmu na ściganie posła. Później jednakowoż Sąd stanowisko to zmienił i rozprawę rozpisał, **nie pytając o zezwolenie Sejmu.**

W kadencji majowej b. r. rozprawa odbyć się nie mogła z powodu chorboy sercowej p. Regera. Odbyła się ona dnia 3 września 1930 r. przed Sądem przysięgłych w Nowym Sączu.

Obrońca dr. Dohnalek na wstępie, powołując się na zdanie ś. p. dr. Jaworskiego, znakomitego znawcy ustaw konstytucyjnych i karnych, jeszcze raz zażądał odroczenia rozprawy z tej przyczyny, że **oskarżonemu przysługuje prawo nietykalności poselskiej. Oczywiście Trybunał i tym razem wniosek ten odrzucił.** Nastąpiło zatem odczytanie aktu oskarżenia, który poniżej według oryginału sądowego przytaczamy.

Akt oskarżenia zarzuca p. Regerowi, że dnia 22 czerwca 1930 r. w Ustroniu publicznie przez łżenia i wyszydzenia, nieprawdziwe przedstawienia oraz przekręcenia rzeczy usiłował poniżyć zarządzenia władz, a to Prezydenta Rzeczypospolitej oraz ministra Prystora, a nadto takiemi środkami innych wzbudzić do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym w osobach poszczególnych ministrów i policji. Czynem tym dopuścił się oskarżony występku z par. 300 u. k., podlegającego **karze do sześciu miesięcy aresztu.**

Uzasadnienie tego oskarżenia, wygotowanego przez prokuratorję w Cieszynie, brzmi dosłownie:

„Na podstawie przeprowadzonego śledztwa, stwierdzonym został następujący stan rzeczy: Dnia 22 czerwca 1930 r. o godzinie 16 podczas zebrania P P. S., odbywającego się w ogrodzie hotelu „Beskid“ w Ustroniu, przemawiał do grona, składającego się z około 200 osób b. poseł na Sejm Rz. P Tadeusz Reger. W toku swego przemówienia wyraził się oskarżony, że zamknięcie nadzwyczajnej sesji Sejmu przez p. Prezydenta Rzplit. Polski jest oszustwem politycznem i najgorszą zbrodnią, a to gorszym od zbrodni, jakiej dopuścił się Niewiadomksi, morderca pierwszego Prezydenta Rzeczplitej. Odnośnie do działalności min. Prystora co do jego zarządzeń w Kasach Chorych, że stworzył z Kas Chorych schronisko dla zbankrutowanych oficerów, mianując ich komisarzami, nazywając zarazem jego zarządzenia „Marnotrawstwem grosza publicznego“. Odnośnie do marsz. Piłsudskiego, jako premjera, nazywając go „Idjotą“, niepoczytalnym, uznanym za głupca, czemś niżej zera, przyczem nadmienił, że tacy ludzie nie mogą kierować Państwem, że nic dobrego nie zdziałał, natomiast szkodzi Państwu, tak iż zagranica nie ma już zaufania do Państwa Polskiego, ministrów zaś nazwał „d...kami“. W toku dalszego przemówienia zarzucał policji, że nie trudni się wykrywaniem złodzieji, lecz zrywaniem plakat, że policja i bojówka Piłsudskiego rzuca się na wiece, urządzane przez chłopów i robotników, że to jednak nie pomoże, by oburzenie obywateli na złe kierownictwo Państwem stłumić. Wkońcu nadmienił, że w pewnej miejscowości Małopolski, gdzie się odbywał wiec robotników-chłopów, przyszło przeszło 80 bojówkarzy Piłsudskiego i 120 uzbrojonych policjantów, celem rozpędzania wieców, lecz chłopi i robotnicy rozpędzić się nie dali i z kosami, pałkami, kamieniami i orczykami w ręku odpędzili bojówkarzy i policjantów, a nawet około 40 z nich obili, poczem ruszyli na Kraków, bo tam się miał odbyć Kongres 29 czerwca 1930 roku, wzywając zebranych, by się i oni tam udali ceelm zaprotestowania przeciwko dyktaturze Piłsudskiego.“

W dalszym ciągu akt oskarżenia stwierdza, że oskarżony p. Reger przyznał, iż na wiecu wprawdzie przemawiał, lecz poszczególnych słów nie pamięta, ale że za to świadkowie: st. post. Franciszek Ursoń, **majster malarski Franciszek Demel i kupiec Gustaw Silberman** stwierdzili, że oskarżony użył słów bardzo ostrych, wobec czego okarżenie o występek z par. 300 u. k. jest uzasadnione.

Na rozprawie dnia 3 września b. r. p. Reger przedewszystkiem, jako oskarżony, do winy się nie poczuwa a na usprawiedliwienie swoich twierdzeń **ofiaruje obszerny dowód prawdy.** Prosi więc o wezwanie jako świadków pp. Wojciecha Trąmpczyńskiego, Macieja Rataja, Ignacego Daszyńskiego, byłych marsz. Sejmu, marsz. Senatu Szymańskiego i b. Prezyd. Rzplitej Stanisława Wojciechowskiego a wreszcie kilku profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, znawców prawa Konstytucyjnego, **którzy zaświadczą, że odroczenie nadzwyczajnej sesji Sejmu w maju 1930 roku było niezgodne z postanowieniami art. 25 obowiązującej Konstytucji.** Dalej prosi o wezwanie posła Zygmunta Żuławskiego i dr. Alfreda Kriegera na okoliczności, odnoszące się do działalności b. min. Pracy p. Prystora w związku ze zniszczeniem samorządu i gospodarstwa Kas Chorych.

Obrońca dr. Henryk Dohnalek stawia wniosek wezwania nadto na te same okoliczności, jako świadka i rzeczoznawcę prof. Roztworowskiego. Prócz tego prosi o dopuszczenie dowodu prawdy na marnotrawną gospodarkę komisarzy w Kasach Chorych przez odczytanie sprawozdań kasowych i **bilansów Kas Chorych w Krakowie, Tarnowie, Cieszynie i t. d. Wszystkie te wnioski Sąd odrzucił.**

W dalszym toku przesłuchiwania oskarżonego, które trwało blisko 3 godziny, umożliwił obrońca **przez znakomite stawianie pytań** p. Regerowi przedstawienie ławie przysięgłych całej anarchji politycznej i gospodarczej, jaka zapanowała pod rządami „radosnej twórczości pomajowej“.

Wezwani przez prokuratorję świadkowie nic sobie właściwie już nie przypominają a tylko powołują się na swoje zeznania poczynione w śledztwie. **Wielką wesołość wywołał św. st. post. Ursoń, który twierdził z wielkim tupetem, że oskarżony nazwał wszystkich ministrów „walkami“,** a zapytany co to znaczy, dodał, że pewnie taki „walek“, to miał być min. Sławek. Chodziło mianowicie o to, że p. Reger wspomniał na zgromadzeniu o artykule posła Ignacego Daszyńskiego o **„waletach“.**

Oskarżyciel publiczny dr. Klimczyk z zapałem i swadą usiłował przedewszystkiem skłonić sędziów przysięgłych do czysto podmiotowego rozważenia sprawy bez uwzględnienia momentów natury konstytucyjnej lub politycznej.

Za to obrońca dr. Dohnalek w znakomicie przygotowanej mowie wykazał przedewszystkiem, że **oskarżony działał w wykonywaniu swego obowiązku jako poseł,** że zatem przysługuje mu prawo nietykalności poselskiej i nie może być karany a to tem bardziej, że na wszystko, co powiedział, ofiarował dowód prawdy. Rozbierając punkt po punkcie wszystkie ustępy oskarżenia, obrońca w sposób jasny i ściśle prawniczy udowadnia na podstawie obfitego materjału faktycznego, licznych cytat z różnych czasopism i protokułów, że ostra krytyka działalności rządów ze strony oskarżonego była jednak uzasadniona, więc **za obronę praw Ludu Sejm nie może być karany.**

Oskarżony na zakończenie dodał tylko kilka słów „nie uchylam się przed odpowiedzialnością, jeśli broniłem nietykalnośic poselskiej, to broniłem jej jako demokratycznego prawa ludowego, jak prawa wszystko wyborców. Św. Ursoń zeznał, że w pewnym momencie podczas mej mowy na zgromadzeniu zawołałem: **Jeżeli tu jest jakiś szpicel niech mnie zadenuncjuje, mówię prawdę i prawdy się nie boję! To jest moja najlepsza przed Sądem przysięgłych obrona.“**

Sędziowie przysięgli po dłuższej naradzie na postawione im pytanie co do winy odpowiedzieli 9 głosami „nie“, tylko trzy głosy brzmiały „tak“.

Wobec tego **Trybunał ogłosił wyrok uwalniający.**

R. JOŃCZYK - INŻ. SPITZER.

W czerwcu ub. r. kierownik V brygady wydziału śledczego w Łodzi podkomisarz Zakrzewski, otrzymał **konfidencjonalne** doniesienie, iż niejaki Stanisław Jończyk zajmuje się kolportażem odezw komunistycznych.

Na tej podstawie rozpoczęto obserwacje Jończyka.

W dniu 12 czerwca b. r. przodownik Kamiński spostrzegł Stanisława Jończyka na ulicy Rzgowskiej. Jończyk wsiadł w tramwaj, dojechawszy do ulicy Karola, wysiadł, poczem podążył ulicą Karola do Wólczańskiej i wszedł do bramy posesji nr. 156. Przodownik ustalił, iż Jończyk wszedł do mieszkania Władysławy Małeckiej. Przodownik skierował się za Jończykiem i wszedł do mieszkania Władysławy Małeckiej. W mieszkaniu zastał jego właścicielkę, Jończyka, oraz niejaką Herbich Józefę.

W paczce, którą miał przy sobie Jończyk, znalazł Kamiński **210 odezw komunistycznych.** Przy rewizji, przeprowadzonej u Józefy Herbich, znaleziono bloczek z napisem: „Na fundusz antyfaszystowskiej demonstracji w dniu 1 maja“. — Bloczek ten wsunięty był w kopertę z adresem:

PAMIĘTAJĄ . . .

Opowiadano o fakcie, że przed wojną odnaleziono w głębi Polesia osadę, gdzie ludność nie wiedziała jeszcze o rozbiorze i myślała, że rządzi **król polski. Ale stokroć więcej musi nas zdziwić, że w r. 1931 sanacyjny „Kurjer Wileński“ pisze:**

„Musimy pamiętać... zwłaszcza my, tu, w zaborze rosyjskim“... (nr. 205, str. 3).

Jeszcze się nie przyzwyczajono do Polski — i to w piśmie, które w Polsce chce gospodarować.

„Franciszek Michalski, Łódź, Chojny, Śląska 41". Doprowadzony do komisarjatu Jończyk zeznał, iż otrzymał paczkę od brata swego, Romana.

Podczas rewizji w mieszkaniu Romana Jończyka znaleziono 2.500 arkuszy odezw. Samego Romana Jończyka nie zastano w mieszkaniu. **Na wiadomość o rewizji zbiegł on w nieznanym kierunku.** W mieszkaniu Józefy Herbich przy ul. Szkolnej 1 (Ruda Pabjanicka) znaleziono 263 odezwy komunistyczne. W mieszkaniu Michalskiego Franciszka znaleziono egzemplarz pisma „Nowy Przegląd". W toku podjętego śledztwa w związku z ujawnieniem fabryczki odezw komunistycznych podkom. Zakrzewski otrzymał nowe doniesienie, a mianowicie, iż odezwy odbijane były nie w mieszkaniu Jończyka, lecz w mieszkaniu Beckera, przy ul. Wesołej nr. 17.

Podczas rewizji u Beckera **znaleziono 1.700 odezw**, oraz przybory i materjały piśmienne, przeznaczone do odbijania odezw.

Becker zeznał, iż jest bezrobotnym i dlatego pozwolił za wynagrodzeniem na odbijanie u siebie odezw. Robotę tę wykonywali: Roman Jończyk i Waldemar Dizner.

Dizner zbiegł i nie zdołano go ująć. Za Romanem Jończykiem i Waldemarem Diznerem rozesłano listy gończe.

— — — — — — — —

We wrześniu b. r. komendant powiatowy P. P. w Cieszynie otrzymał poufne doniesienie, iż w końcu września 1930 roku przez punkt graniczny Trzyniec-Wisła przemycony zostanie większy transport bibuły komunistycznej z Czechosłowacji.

W dniu 1 października ub. r. wywiadowca będąc na stacji w Wiśle, zwrócił uwagę na jakiegoś mężczyznę, który zdeponował w przechowalni stacyjnej dwie walizki. Ten sam osobnik podjął zdeponowane w przechowalni walizki. **Wywiadowca ustalił, iż jest to inż. Fryderyk Spitzer z Cieszyna.**

Spitzer, zabrawszy walizki, pojechał z niemi do Bielska. Przez całą drogę był obserwowany. Rewizja w mieszkaniu Spitzera ujawniła jedynie nielegalnie przechowywany tam rewolwer typu **„Steyer" oraz fotografję ośmiu oskarżonych w procesie komunistycznym w Sosnowcu.**

Podczas rewizji w mieszkaniu inż. Spitzera przyszedł do Spitzera jakiś mężczyzna. Nie podejrzewając wywiadowcy Grabowskiego, bowiem był w ubraniu cywilnem, zwrócił się doń z informacją, **że przybył do Spitzera, aby ten wyekspedjował go w drodze nielegalnej zagranicę do Czechosłowacji.**

Okazało się następnie, iż jest to... **Roman Jończyk.** Jończyk i Spitzer zostali odstawieni do więzienia śledczego w Łodzi.

— — — — — — — —

W poniedziałek na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadło całe towarzystwo, za wyjątkiem Waldemara Diznera.

Co do Stanisława Jończyka ujawniono, iż **był on już karany za kradzieże 4-letniem ciężkiem więzieniem.** Romanowi Jończykowi akt oskarżenia zarzuca ponadto sfałszowanie dokumentów osobistych na nazwisko Jana Kowalskiego. Oskarżony Jończyk Stan. przyznał się, iż odezwy otrzymał od brata, z wiedzą o ich treści. Zaprzecza natomiast, aby należał do partji komunistycznej. Herbich Józefa zasłania się jakąś kobietą, Heleną, której nazwiska nie zna, od której jakoby otrzymać miała bloczek z kwitami, celem doręczenia go Michalskiemu. **Do partji nie należy.**

Michalski Franciszek twierdzi, iż żadnego bloczku otrzymać nie miał, gazetę „Nowy Przegąd" otrzymał od jakiegoś robotnika, zaś koperta, w której przechowywany był bloczek, pochodziła z listu, przysłanego doń z Łęczycy. **Skąd koperta mogła znaleźć się u Herbich** — oskarżony nie wie.

Roman Jończyk przyznaje się do odbijania odezw, zaprzecza jednak, aby należał do partji, oraz aby sfałszował dowód osobisty. Dowód ten otrzymał od jakiegoś obcego mu człowieka, który dał mu dodatkowo 60 zł gotówką i kazał skierować się **do inż. Spitzera, który przepchnie go do Czechosłowacji.**

Becker Artur zeznaje, iż pozwalał na odbijanie u siebie odezw za wynagrodzeniem.

Inż. Spitzer twierdzi, że nie wiedział o zawartości walizek, że walizki te przewiózł przez granicę na prośbę przyjaciela, zamieszkałego na terenie Czechosłowacji, **niejakiego Rudolfa Szewczyka,** że pistolet „Steyer" otrzymał od jakiegoś emigranta, udającego się do Ameryki, **że sądził, iż walizki zawierają reklamę dla wyrobów czekoladowych fabryki** czechosłowackiej oraz próbki czekolady. **Skierowanie doń Jończyka traktuje jako pomyłkę.**

Do sprawy powołano kilkudziesięciu świadków, z różnych stron kraju, przyczem **szereg wywiadowców z Cieszyna, Sosnowca i Bielska.**

Po przewodzie sąd wydał wyrok, na podstawie którego skazani zostali: **Roman Jończyk, inż. Fryderyk Spitzer po 4 lata ciężkiego więzienia, Józef Herbich na 3 lata domu poprawy, Artur Becker i Stanisław Jończyk po 15 miesięcy więzienia, Franciszek Michalski został uniewinniony.**

SZEŚĆ MILJARDÓW DOLARÓW

DLA BEZROBOTNYCH.

Paryski tygodnik „L'Amitte Francaise" zamieszcza obszerny artykuł **red. Pawła Landowskiego,** sekretarza generalnego jednego z zrzeszeń prasy zagranicznej w Paryżu, w którym rodak nasz rozpatrując powody kryzysu światowego, przychodzi do wniosku, że kryzys ten wywołany jest nietyle nadprodukcją, ile **brakiem u konsumentów odpowiednich środków** do nabywania najrozmaitszych produktów spożywczych i fabrykatów, których olbrzymie zapasy nagromadziły się w różnych państwach. Mnożące się z każdym dniem bezrobocie zwiększa stale ilość ludzi, nie mogących się przyczynić do unormowania konsumcji światowej. Należy więc wynieść odpowiednie środki dla usunięcia źródeł bezrobocia.

W tym celu autor artykułu proponuje zorganizowanie, pod egidą wzbudzającej ogólne zaufanie instytucji loterji światowej, która, według jego obliczeń, powinna dostarczyć około **siedmiu i pół miljarda dolarów.** Odliczywszy od tej sumy półtora miljarda dolarów na losy i inne koszty organizacyjne, pozostanie jeszcze **sześć miljardów dolarów,** czyli sto pięćdziesiąt miljardów franków. **Jest to suma zupełnie wystarczająca na zakupienie i rozdanie bezrobotnym leżących bez użytku olbrzymich zapasów zboża i wyrobów fabrycznych oraz na wykonanie wielkich robót publicznych,** jak koleje żelazne, tunele, kanały i inne, mogące dostarczyć zgłodniałej ludzkości chleba i pracy, tych dwuch rzeczy, których brak jej dla odzyskania równowagi.

Artykuł Pawła Landowskiego wzbudził wielkie zainteresowanie zarówno w środowiskach miarodajnych, jak i w prasie, która komentuje z wielką życzliwością jego projekt.

DRAPACZ CHMUR W KATOWICACH.

14-TO PIĘTROWY GMACH, DRUGI CO DO WYSOKOŚCI W EUROPIE.

Wpływ Ameryki na powojenną Europę dal się odczuć w wielu dziedzinach, stosunkowo zaś najpóźniej w budownictwie. Tak charakterystyczna dla większych miast Stanów Zjednoczonych konstrukcja, jak drapacz chmur, tylko powoli mogła sobie torować drogę w Europie z powodu braku odpowiednich warunków, powodujących tak olbrzymi rozwój tej gałęzi budownictwa za oceanem. Konserwatyzm, niezawsze uzasadniona troska o zewnętrzny wygląd miast, w końcu obawa o nierentowność zbyt wysokich budynków, wstrzymywały architektów i inżynierów europejskich od budowania drapaczy chmur.

Stosunki te jednak powoli ulegają zmianie. Coraz większa koncentracja życia w ośrodkach przemysłowych i handlowych przy braku miejsca i wysokich cenach parcel zmusza nas do stosowania metod amerykańskich, których logiczną konsekwencją jest właśnie budowa drapaczy chmur. Jak najlepiej wyzyskać każdy nieledwie cal kwadratowy powierzchni cennej parceli, jak najbardziej zwiększyć tę powierzchnię, by przynosiła odpowiednie zyski — oto względy, któremi powoduje się amerykanin, budując swe niebotyczne gmachy.

Budowa tak wysokich gmachów wymaga zupełnie odmiennych metod i materjałów od stosowanych w zwyczajnem budownictwie domów mieszkalnych. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że zwykły dom mieszkalny, choćby o 4 lub 5 piętrach, buduje się w ten sposób, że muruje się ściany, które mają za zadanie dźwigać stropy i inne ciężary oraz ochraniać nas przed wpływami atmosferycznemi. Po wyprowadzeniu ścian kryje się budynek dachem i dom w stanie surowym jest gotowy.

Tego rodzaju system byłby przy budowie drapacza niemożliwy gdyż mury musiałyby być zwłaszcza na niższych kondygnacjach bardzo grube i obciążałyby zbytnio fundamenty, co pomijając ogromne koszta mijałoby się z celem drapacza, t. j. jak najlepszego wykorzystania cennego gruntu budowlanego; grube mury bowiem zajmowałyby znaczną część tegoż. Wobec tego stworzono system t. zw. budownictwa szkieletowego. Rolę dźwigania wszystkich ciężarów przeznacza się szkieletowi, najczęściej stalowemu; szkieletowi, składającemu się z kombinacji belek poziomych i ukośnych, przenoszących ciężary na słupy pionowe, spoczywające na odpowiednio silnych fundamentach. Belki te i słupy dźwigają stropy oraz ściany, które mogą być cienkie i wykonane z najrozmaitszych materjałów, przyczem przy wyborze tychże zwracać się będzie w pierwszej linji uwagę na ich własności izolacyjne, nieznaczny ciężar i wreszcie niepalność. Budynki w ten sposób wykonane dochodzą w Ameryce do znacznej wysokości. Najwyższy z nich obecnie „Empire Stale Building" posiada 91 pięter i całkowitą wysokość 380 m.

Polska, a w szczególności jedna z najcenniejszych i najbardziej uprzemysłowionych jej dzielnic, t. j. Górny Śląsk, może się obecnie poszczycić posiadaniem najwyższego w Polsce, zaś drugiego z kolei co do wysokości w Europie budynku o szkielecie stalowym. Najwyższym obecnie budynkiem w Europie jest 25 piętrowy drapacz chmur Związku Banków w Antwerpji, następnym jest śląski drapacz chmur o 14 piętrach, podczas gdy najwyższym budynkiem w Niemczech jest „Europahaus" w Berlinie o 11 piętrach.

Doprowadzenie do skutku tej budowy jest wielką zasługą Śl. Urzędu Wojewódzkiego, z którego inicjatywy powstały prawie wszystkie większe budowle na Górnym Śląsku. Pomijając bowiem różne korzyści rzeczowe, które z tej konstrukcji wynikają, jest ów budynek najlepszą propagandą dla Polski i Śląska, jest widomą wskazówką, że nowoczesne budownictwo stoi w Polsce na światowym poziomie i świadczy o szybkim rozwoju polskiej techniki, co ze względu na bliskość granicy niemieckiej ma niemałe znaczenie.

Śląski drapacz chmur jest budynkiem, przeznaczonym na pomieszczenie biur urzędów skarbowych oraz mieszkań dla urzędników województwa. Stoi on u zbiegu dwu ulic, Zielonej i Wandy w Katowicach i składa się z dwu oddzielnych części, połączonych w architektoniczną całość, z części niższej o 7 kondygnacjach nad ziemią, w której znajdą pomieszczenie urzędy skarbowe oraz części narożnej o 17 kondygnacjach (z tego 2 pod ziemią) przeznaczonej na mieszkania. Obie części wykonane są systemem szkieletowym, szkielet zaś wykonano ze stali. Szkielet części niższej jest całkowicie elektrycznie spawany, zaś szkielet właściwego drapacza jest nitowany z uwzględnieniem w pewnej mierze korzyści, wynikających z zastosowania elektrycznego spawania. Obecnie montaż obu szkieletów już ukończono i zaczęto już prace nad wypełnieniem tychże. Wszystkie części żelazne ochrania się w celu zabezpieczenia od ognia warstwą betonu, następnie zaś wykonuje się ściany z lekkich pustaków ceglanych specjalnie w tym celu przygotowanych. Mur z takich specjalnych pustaków grb. 30 cm. jest równy pod względem izolacji cieplnej, jak doświadczenia wykazały, murowi z cegły pełnej grubości 55 cm, a 1 m pw. tej ściany waży zaledwie 240 kg. Stalowy szkielet budynku spoczywa na fundamentach żelbetowych, składających się z filarów, przechodzących przez obydwie kondygnacje podziemne a wspartych na jednolitej płycie żelbetowej grubości 99 cm wykonanej pod całym budynkiem.

W części podziemnej budynku znajdują pomieszczenie oprócz piwnic dla lokatorów różne urządzenia, jak kotłownia dla centralnego ogrzewania, pralnia, suszarnia, transformatory elektryczne, agregaty pompowe dla wodociągu itp. Na najwyższem piętrze będą umieszczone maszynerje wyciągów i zbiorniki zapasowe. Dla komunikacji między piętrami będzie służyło 5 dźwigów elektrycznych. Mieszkania w ogólnej liczbie 43 będą wyposażone w pełny komfort i będą się składały z 1—4 pokoi z przynależnościami.

Do budowy użyto materjałów wyłącznie krajowego pochodzenia.

— *ARTUR FERBER, denysta w Białej,* został zaprzysiężony jako znawca sądowy dla dentystyki w Białej. (728.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Tron Wihelma II dla Ks. Prymasa Hlonda.** Z okazji odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie p. prezydent Rzplitej ofiarował jako stolec dla ks. prymasa Hlonda tron Wilhelma II, pozostały w Zamku poznańskim. Wspaniały zabytek historyczny umieszczono chwilowo w starym kapitularzu. Tron, który zdobił kiedyś sale reprezentacyjne Zamku poznańskiego, zbudowany jest z białego marmuru kararyjskiego w stylu bizantyjsko-romańskim i waży 90 centnarów.

— **Zaprowadzenie sądów doraźnych w całej Polsce!!** „Dziennik ustaw“ ogłosił rozporządzenie Rady ministrów, wprowadzające postępowanie doraźne przed sądami powszechnemi na całem terytorjum państwa. Rozporządzenie wydane zostało na podstawie art. 1 i 2 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z 19 marca 1928 o postępowaniu doraźnem.

W trybie doraźnym karane będą następujące przestępstwa: morderstwo, zabójstwo osób prywatnych i urzędowych, przestępstwa kradzieży, rozboju i wymuszania cudzego mienia zapomocą gwałtu i rozboju, wymuszania dokonane przy użyciu broni, wreszcie zbrodnie uszkodzenia cudzego mienia przez podpalenie, wreszcie osoby winne wpływania i udziału w rozruchach(?).

Wyrok śmierci musi być wykonany w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu (art. 26).

— — — — — — —

Z wiadomych powodów nie możemy powiedzieć wszystkiego, dlaczego zostały sądy doraźne — (Standgerichte) zaprowadzone. Wskazujemy tylko na te ustępy rozporządzenia, które mówią o **„wpływaniu i udziału w rozruchach“, dalej o... podżegaczach i... pomocnikach.**

— **Płk. Kostek-Biernacki wiceministrem spraw wewnętrznych?** W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, płk. Stamirowski, rozpocznie w najbliższych dniach dłuższy urlop, z którego już nie powróci.

Jako jego następca przewidywany jest podobno dotychczasowy wojewoda nowogrodzki, płk. Kostek-Biernacki, znany z... Brześcia.

— **Nowa szlachta jedzie.** Znany z fantastycznych pomysłów p. Gałka-Gałkowski (Stanisławów) nadesłał do jednego z ministerstw projekt ustawy, która powinna zażegnać obecny kryzys przez przysporzenie skarbowi 1 miljarda złotych dochodu.

Ustawa, jak powiada p. Gałka-Gałkowski, będzie oparta na próżności ludzkiej, na zamiłowaniu do tytułów. Rząd powinien rozpocząć handel tytułami według ściśle określonego cennika.

Opłata wynosiłaby za tytuł: arcyksięcia 100.000 zł; księcia 50.000 zł; markiza 25.000 zł; hrabiego 15.000 zł; wicehrabiego 10.000 zł; barona 7.500 zł; szlachcica 5.000 zł.

Według obliczeń p. Gałkowskiego, 500 osób w Polsce zapragnie zdobyć koronę arcyksiążęcą, tysiąc osób sięgnie po tytuł księcia, 2 tysiące po tytuł markiza, hrabiów będziemy mieli 10 tysięcy, wicehrabiów 20 tysięcy, baronów 30 tysięcy, a szlachciców, choć bez zagrody, przybędzie co najmniej 50 tysięcy. W sumie otrzymalibyśmy miljard złotych bez najmniejszego wysiłku. Jedyny wydatek na pergaminowe dyplomy nie może być brany pod uwagę.

— **Generał-homoseksualista, szef sztabu Mackensena odebrał sobie życie.** B. szef sztabu armji Mackensena z czasów wielkiej wojny, dymisjonowany generał Grosman, popełnił w Zurychu samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Liczący obecnie 65 lat samobójca odbył w czasie wojny całą kampanję na wschodnim froncie niemieckim. Przed rokiem Grosman aresztowany był przez władze belgijskie w Ostendzie i skazany za homoseksualizm na 4 miesiące więzienia.

— **Ułan jestem, koń mi wystarczy!** We wsi Wola Jedlińska pod Kielcami miał odbyć się ślub 21-letniego Jana Kośniaka z zamożną córką gospodarską.

— Masz dobrą i nieprzymuszoną wolę? — spytał ksiądz proboszcz.

— Nie mam — kategorycznie odrzekł oblubieniec.

Ksiądz przypuszczając, że to pomyłka, powtórzył pytanie, w odpowiedzi na co usłyszał:

— Nie chcę się żenić, idę do wojska. Ułan jestem i koń mi wystarczy. Rozmyśliłem się, proszę księdza proboszcza.

Powiedziawszy te słowa, pan młody powstał z klęczek i wyszedł. Panna młoda zalała się łzami.

— **Mściwi chłopi powiesili na drzewie leśniczego.** Pod Filipowem na pograniczu polsko-litewskiem we wsi Zagniewo, między właścicielem majątku Jankowskim, a włościanami wynikł ostry zatarg o serwituty leśne. W czasie zajmowania bydła chłopskiego przez leśniczego, Andrzeja Chwastko, chłopi rzucili się na służbę folwarczną z kijami i pobili ją.

Chwastkę, który ostrzeliwał się z rewolweru przed napastnikami, chłopi uprowadzili ze sobą i powiesili w pobliskim lesie za nogi. W ostatniej chwili, gdy Chwastko był bliski śmierci, spostrzeżono go na drzewie i uratowano.

— **Dzięki złej metryce uniknęła... szubienicy.** Przed trybunałem przysięgłych w Nowym Sączu stanęła Marja Pilchówna, oskarżona o zamordowanie swego dwuletniego dziecka. Pilchówna zawiązała dziecku chustkę dookoła szyi tak silnie, że dziecko udusiło się. Po dokonaniu tej zbrodni, ukryła zwłoki swego nieślubnego dziecka w wykopanym dole na polu. Po dwóch miesiącach zwłoki odnaleziono i Pilchównę oskarżono o morderstwo. Groziła jej śmierć przez powieszenie. Wyroku tego uniknęła morderczyni tylko dzięki temu, że metryka jej była nieformalna i obrońca jej zdołał wykazać, iż Pilchówna liczy dopiero 20 lat. Zamiast kary śmierci, skazano ją na 4 lata więzienia.

— **83 robotników na bruku.** Z dniem 5 bm. został unieruchomiony zakład wzmacniania rudy cynkowej „Kristian Kraft“, należący do kop. „Brzozowice“. Cała załoga, t. j. 85 ludzi, została (tymczasowo na trzy miesiące) za zgodą komisarza demobilizacyjnego urlopowana.

Ciekawą rzeczą jest, że 83 ludzi z załogi żądało przekazania ich do szpitala. Badanie lekarskie wykazało, że w większości stwierdzono objawy zatrucia krwi.

— **Z Rady gminnej w Tychach.** Na ostatniem posiedzeniu miejscowej Rady gminnej załatwiono ogółem 6 spraw. Po zagajeniu posiedzenia nastąpiło wprowadzenie w urząd nowego ławnika p. Pisarzowskiego, który wszedł na miejsce p. Kątnego, zamieszkałego obecnie w Rudołtowicach. Z uwagi na to, że stan ulicy Damrota w kierunku dworca jest bardzo zły, uchwalono przystąpić jeszcze w bieżącym roku do naprawy tejże z tem, że kanalizacja z powodu ogólnego ciężkiego położenia finansowego nastąpić może dopiero później. Sprawę nabycia terenu od Ks. Pszczyńskiego, potrzebnego do stadjonu kąpielowego, odroczono na czas późniejszy. Uchwalono sprzedać jedną z sikawek strażackich do popędu ręcznego, ponieważ gmina posiada obecnie sikawkę motorową. Sprzedaż nastąpi po ustaleniu obecnej wartości przez rzeczoznawcę. W końcu załatwiono nagły wniosek zarządu, opiewający na nabycie gruntu od p. Kątnego. Po dłuższej dyskusji uchwalono nabyć 10 mórg gruntu z nieruchomości p. K. za cenę 2.000 zł za morgę. Przez nabycie tegóż gruntu, sprzedawca p. K. uznany zostanie za zaciągniętą przez niego od gminy pożyczkę.

— **Skład Sądu Doraźnego przy Sądzie Okręgowym w Cieszynie jest następujący:** s. s. o. Arzt, przewodniczący, s. s. Błachut i s. s. o. Karwowski, członkowie trybunału, s. s. o. Michalski, zastępca.

— **B. generał Żymirski opuścił więzienie cieszyńskie.** Generał Michał Żymirski, zast. szefa administracyjnego armji, skazany w r. 1926 na 5 lat ciężkiego więzienia, degradację i pozbawienie praw, zwolniony został w tych dniach po odcierpieniu kary więzienia w Cieszynie. Ma on zamiar wyjechać na stałe do południowej Ameryki.

— **Uroczystość Chopinowska w Cieszynie** odbędzie się staraniem „Znicza“ we czwartek, 17 b. m. Udział biorą: pianistka p. Olga Martusiewicz i jako prelegent docent dr. Reiss.

— **By wytańczyć... kawałek chleba dla bezrobotnych.** W Cieszynie w salach restauracyjnych hotelu „Grand“ odbędzie się w sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 8.30 wieczorem dancing, na który najuprzejmiej zaprasza Miejscowy Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

— **Koło Polek w Cieszynie** zawiadamia, że Walne Zebranie odbędzie się w środę, 23 września 1931 o godz. 4 po poł. w lokalu własnym, Hotel pod Wołem II. p. Uprasza się wszystkie członkinie o przybycie. Goście mile widziani.

— JAK ZABEZPIECZĘ MOJE OSZCZĘDNOŚCI? pyta niejeden z czytelników, rozmyślając i troszcząc się w dzień i w nocy nad najlepszem rozwiązaniem tego ważnego pytania. Przechowywanie pieniędzy w domu jest bardzo niebezpieczne ze względu na możliwość napadu bandyckiego, złodziejskiego, pożaru, nakoniec na możliwość wyjścia z obiegu przechowywanych banknotów. Lokata w banku, który często w razie nagłej potrzeby nie rozporządza dostateczną gotówką i wkładki nie może na żądanie wypłacić, również nie może być uważana za całkiem pewne zabezpieczenie oszczędności. Pewne zabezpieczenie daje jedynie włożenie oszczędności do jednego z banków spółdzielczych z nieograniczoną odpowiedzialnością, który jednak stale posiada w pogotowiu dostateczną ilość gotówki, aby każdą żądaną wkładkę na każde żądanie mógł wypacić. Takim bankiem jest Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, Bank Spółdzielczy z nieograniczoną odpowiedzialnością w Cieszynie, Rynek 12 (w Domu Narodowym na I. p.), posiadający też Oddziały w Skoczowie przy ul. Cieszyńksiej i w Chybiu w budynku gminnym. Bank ten płaci wysokie odsetki, a przyjmuje również wkładki w dolarach, frankach szwajcarskich i koronach czeskich na bardzo dogodnych warunkach.

— **Naiwnych i w Bielsku-Białej nie brak.** Od bawiącego w Bielsku-Białej instalatora krakowskiego G., wyłudziła niejaka P. kwotę zł 130. — Kupiec P. z Białej stracił w ten sam sposób zł 90.— Oszustki resztowano.

— **Dzień lotniczy w Bielsku.** Pow. Komitet LOPP urządza 20 bm. dzień lotniczy, którego głównym programem będzie napad lotniczy i gazowy.

— **Krwawy pojedynek o dziewczynę.** W lesie niedaleko Malinówki (woj. Wileńskie) miał miejsce niezwykły pojedynek.

Mianowicie w Helenie Szymczakównie kochali się na zabój Władysław Markiewicz i Andrzej Stefczyk mieszkańcy wsi Malinówka. Szymczakówna darzyła sympatją zarówno Markiewicza jak i Stefczyka, nie mogła zdobyć się na ostateczny wybór.

Ponieważ obu nie mogła poślubić, zaproponowała rozstrzygnięcie sporu polubownie w drodze losowania. Projekt ten nie został przyjęty przez rywali, lecz ze swej strony zaproponowali rozstrzygnięcie w drodze pojedynku, proponując jednocześnie Szymczakównie, by objęła funkcje sekundanta. Pojedynek miał się odbyć na siekiery. Dziewczyna broń tę odrzuciła i dostarczyła rywalom flowerów.

Rano trójka wyszła do lasu. Tutaj rywale ustawili się na odległość 10 kroków i na znak Szymczakówny oboje młodzi zapaleńcy oddali do siebie strzały. Chybili. Za drugim razem Markiewicz postrzelił w rękę Stefczyka, który wobec tego wspaniałomyślnie oddał dziewczynę w ręce zwycięzcy.

Będzie ona musiała długo czekać na Markiewicza, gdyż ten został aresztowany i prawdopodobnie skazany na więzienie.

— **Mord w szale zazdrości.** We wsi Adamów, woj. Lubelskie, mieszkali dwaj zamożni gospodarze, osiadli na kilkudziesięciu morgach dobrej ziemi. Byli to 26-letni Józef Bujak i 30-letni Edward Szczepaniak. Przyjaźnili się ze sobą oddawna, pomagali sobie w ciężkich chwilach — słowem w całej wsi nie było serdeczniejszych bardziej sobie oddanych przyjaciół.

Aż na drodze życia obydwu przyjaciół stanęła piękna córka jednego z ich sąsiadów, w której zakochali się do szaleństwa.

Nadobna Marysia początkowo flirtowała ze Szczepaniakiem. Okazało się jednak, że Marysia zaręczyła się potajemnie z Bujakiem.

W jednej chwili najserdeczniejszy przyjaciel wydał się Szczepaniakowi śmiertelnym wrogiem. Drżący z gniewu i oburzenia pobiegł do niego i podniesionym głosem zażądał od niego zerwania raz na zawsze z Marysią.

Bujak pewny wzajemności u kochanej dziewczyny, kategorycznie sprzeciwił się żądaniom przyjaciela. Wówczas Szczepaniak, uniesiony niepohamowanym gniewem i szałem zazdrości, schwycił stojącą w kącie siekierę i z ogromną siłą uderzył Bujaka w głowę.

Nieszczęśliwy padł na podłogę z roztrzaskaną głową. Śmierć nastąpiła natychmiast. Szczepaniak został aresztowany i osadzony w więzieniu.

— **Nie zlękła się rewolwerów.** Dwaj bandyci uzbrojeni w rewolwery wtargnęli wieczorem do sklepu spożywczego we wsi Świetlica pod Iłżą i steroryzowawszy właścicielkę Stankiewiczową, zażądali wydania pieniędzy. Stankiewiczowa stawiła opór. Zbrodniarze dali do niej kilka strzałów, raniąc ją ciężko w klatkę piersiową oraz w ramię. Następnie bandyci przeszukali szuflady i zabrawszy całodzienny targ umknęli. Nieprzytomną Stankiewiczową w kilka godzin później znaleźli wieśniacy. W stanie beznadziejnym ofiarę bandytów przewieziono do szpitala w Iłży.

— WYJAŚNIENIE. Starostwo bialskie rozesłało po gminach i redakcjach pism perj. okólnik p. t. „Bank Spółdzielczy Wzajemnej Pomocy, działalność Biała“, w którym przestrzega przed działalnością różnych banków i kas, przyrzekających długoterminowe pożyczki, w zamian żądając na wstępie znacznych wpłat, odsuwając jednak udzielenie pożyczki na daleki termin, przestrzegając dalej przed zdarzającymi się nieuczciwymi manipulacjami i t d. Wobec tego wyjaśniamy, że nazwa naszej instytucji brzmi: „Bank Spółdzielczy Wzajemnej Pomocy S-ka z o. odp. w Krakowie“ w Białej nie operuje, zatem niema nic wspólnego z bankiem o podobnem brzmieniu w Białej

Równocześnie zaznaczamy, że Bank nasz bynajmniej nie pobiera znacznych wpłat na poczet odległych pożyczek, — lecz na podstawie wpłaconego ściśle statutowego udziału udziela niskoprocentowych pożyczek w umówionym czasie, czego najlepszym dowodem poniżej umieszczone podziękowanie:

„Do Przedstawicielstwa Banku Spółdz. Wzajem. Pomocy S-ka z o odp. Kraków, w Bielsku, ul. Młyńska 3

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia podziękowania WPP. za udzielenie mi skutecznej pomocy w chwili dla mnie krytycznej. Zagrożony poważną stratą, szukałem daremnie kredytu w różnych instytucjach, dopiero w ostatniej chwili zwróciłem się do Szan. Przedstawicielstwa w Bielsku, gdzie bez żadnej zwłoki i trudności otrzymałem natychmiast potrzebną sumę i to bez żadnych większych wkładów, prócz statutowej wkładki członkowskiej. Pierwszą kwotę otrzymaem dnia 6 lipca b. r., zaś drugą dnia 12 sierpnia b. r., za co składam serdeczne podziękowanie. (—) Józef Szlagor, Czaniec, p. Kęty, pow Biała.“ Bank Spółdz. Wzajemnej Pomocy S-ka z o. odp Kraków, Przedstawicielstwo Bielsko, ul. Młyńska 3.

Na sezon jesienny i zimowy

okrycia i suknie damskie

Wynonanie solidne i terminowe

CENY UMIARKOWANE

PAWEŁ KLIMCZAK

BIAŁA — ULICA GŁÓWNA Nr. 21

Homeopatyczne

leczenie zastarzałych chorób wewnętrznych, płciowych i kobiecych

Dr. med. HERWICH, Katowice, ul. 3. Maja 40.

Przyjmuję 10-12, 4-6, w niedziele 10-11.

Fabryka Krawatów

BIAŁA, GŁÓWNA 34

sprzedaje

Krawaty detajlicznie tanio!

DOBRZE, CZYSTO I TANIO

jeść można w

Jadalni mleczno jarskiej

Bielsko, Krasińskiego 6.

Obiady mięsne też można dostać.

CHORYM!

i ciężko cierpiącym przy różnych przewlekłych i zakaźnych chorobach, wycieńczonym i uznanym za nieuleczalnych, poleca się

Cieślak Przyrodo-Lecznictwo

Katowice, ul. Młyńska 15.

Twarde owrzodzenia guzy, krwotoki i stan zapalny usuwa w krótkim czasie. Pismo Droga do Zdrowia wysyła bezpłat.

Elektrownia Okręgowa miasta Cieszyna

rozpisuje

KONKURS

na posadę sekretarza-korespondenta

Od kandydatów wymagane są następujące warunki:

1. Obywatelstwo polskie,
2. Nieprzekroczony 30 rok życia,
3. Wykształcenie średnie,
4. Znajomość języka niemieckiego (pożądana),
5. Znajomość pisania na maszynie i stenografji,
6. Nieskazitelna przeszłość.

Dokładne oferty z życiorysem, dowodami poprzedniej praktyki i odpisami świadectw uprasza się przesłać pod powyższy adres do dnia 30 września 1931 r.

Posadę nadaje się na przeciąg jednego roku prowizorycznie.

Burmistrz:

DR. WŁADYSŁAW MICHEJDA.

HERMAN SAFIR Bielsko ul. 3 Maja

wielki wybór instrumentów muzycznych i nut.

Krawaty

Krawat kupić to nie sztuka,
Lecz kto taniego a dobrego krawatu szuka,
Ten do fabrykanta wprost niech zajdzie,
Tam dobry i tani krawat znajdzie!

WYRÓB KRAWATEK „ŚLĄSK", BIAŁA, Główna 34.

Czerwony, narożny sklep.

CHCESZ otrzymać posadę? musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. — Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów.

ZIOŁA LECZNICZE

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: LISZKI — APTEKA.



Tym oto sposobem Persil chroni bieliznę!

Persil w czasie jednorazowego krótkiego zagotowania wytwarza miljony drobniuteńkich pęcherzyków. Przenikają one tkaninę i usuwają wszelki brud. Nadzwyczajna siła czyszcząca pęcherzyków Persilowych czyni zbytecznym wszelki wysiłek ręczny.

Co Persil to Persil

Chorym!

i ciężko cierpiącym przy różnych przewlekłych i zakaźnych chorobach, wycieńczonym i uznanym za nieuleczalnych, poleca się

Ciślak, naturalista, Katowice, ul. Młyńska 15

Pismo „Droga do Zdrowia" wysyła bezpłatnie.

Architekt i Budowniczy

KAROL GAMROT

(zaprzysiężony rzeczoznawca budowlany)

projektuje i wykonuje solidnie i na przystępnych warunkach wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

Psy wszelkich ras, tresowane,

nietresowane, łańcuchowe, pokojowe, myśliwskie, sportowe, poleca światowej sławy firma „CANI-SPORT" Kraków, skrytka pocztowa 299. — Również kupuje i zamienia. Na prospekt dołączyć

Podziękowanie.

Za liczne dowody współczucia, okazane nam z powodu bolesnej straty, poniesio- przez śmierć naszej najdroższej matki i babki

ś. p. Bronisławy z Weychertów Filasiewiczowej

składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

W szczególności dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, a mianowicie Przewielebnemu Ks. Kanonikowi Olszakowi, Ks. Kanonikowi Sikorze, Ks. Radcy Brzusce, Ks. Profesorowi Buzkowi, Ks. Profesorowi Sznurowackiemu, Ks. Proboszczowi Krucinie, Ks. Wikaremu Bierskiemu i Ks. Wikaremu Tannertowi oraz tym wszystkim licznym Przyjaciołom i Znajomym, którzy Zmarłą odprowadzili na miejsce grobowego spoczynku i na trumnie Jej złożyli kwiaty i wieńce.

DZIECI I WNUKI.

Własne pracownie!

Nowoczesne Meble

skromne i wykwintne, gotowe i na zamówienia

sypialnie, jadalnie gabinety, mieszkalne i. t. p.

Kompletne urządzenia mieszkaniowe, oraz meble częściowe.

Warunki spłaty udogodnione. Ceny nader przystępne.

Poleca

J. Łojek i Ska Bielsko

ulica 3-go Maja 1a

Własne pracownie!

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.